

organem swoim posługiwać się będzie oraz abonamentu urzędowego miesięcznika Akcji Kat. Ruchu Katolickiego w Poznaniu—prezes zamknął konferencję, wyrażając nadzieję, że Akcja Katol. w Diecezji Łomżyńskiej przyniesie obfity plon.

WW. Ks.Ks. Proboszczowie niechaj już w najbliższym czasie powołają do życia Komitety przygotowawcze w parafjach celem skupienia jednostek upatrzonych na świeckich Apostołów i celem wykształcenia Kościołowi nieustraszonych obrońców jego świętego posłannictwa!

№ 7.

### Przedłużenie aprobaty.

Kurja Biskupia przypomina WW. Księżom Prefektom i Wikaryjom obowiązek nadesłania książeczek aprobowanych celem przedłużenia aprobaty. Przew. X. X. Dziekani zaś zechcą tej sprawy dopilnować. Na wypadek, gdyby który z wspomnianych Księży przed 1-szym styczniem nie zdążył odnowić aprobaty, Jego Ekscelencja Ks. Biskup Ordynariusz miniejszem prolonguje do 15 stycznia 1932r.

№ 8.

### Poszukiwanie metryk.

Poszukiwane są metryki urodzenia Gertrudy Rybińskiej, urodzonej w latach między 1740 a 1762 r. oraz jej ślubu, zawartego z Józefem Jagminem w latach pomiędzy 1755 a 1779 r.

Metryki te mogą się znajdować w parafjach położonych na terenie powiatów: Augustowskiego, Szczuczyńskiego i Suwalskiego.

WW. Ks.Ks. Proboszczowie odnośnych parafij zechcą polecić organistom przejrzeć akta z lat wskazanych i w razie odnalezienia ich powiadomić Kurję tutejszą.

№ 9.

### Zmiany w Duchowieństwie.

Ks. Dr. J. Czajkowski mianowany Kanonikiem Kolegiaty Sejneńskiej.

# ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE

## KURJI BISKUPIEJ ŁOMŻYŃSKIEJ

№ 2.

Łomża, dnia 1 lutego 1932 r.

Rocznik VI.

### T R E Ś C:

- |                                |                                      |
|--------------------------------|--------------------------------------|
| 10. List pasterski.            | 12. Statystyka ludności parafjalnej. |
| 11. Czas komunji wielkanocnej. | 13. Składki na cele kościelne.       |

№ 10

### LIST PASTERSKI.

STANISŁAW ŁUKOMSKI

ze zmiłowania Bożego i Stolicy Apostolskiej łaski

BISKUP ŁOMŻYŃSKI

Dr. Fil.

### UKOCHANI DIECEZJANIE.

Z chwilą, w której po świecie zorany wojną, poszła wieść, że wyczerpane narody i państwa zdecydowały się walki zakończyć i pokój z sobą zawrzeć, z serc wszystkich wydobyło się westchnienie ulgi. A z tem uczuciem ulgi złączyła się nadzieja pomyślniejszej przyszłości; wszyscy pragnęliśmy uporządkowania się znowu warunków życia i pracy, wszyscy spodziewaliśmy się, że ze zniknięciem grozy wojennej nastanie spokój, pomyślność i szczęśliwość powszechna.

I rzeczywiście pokój przez miłosierną Opatrzność Bożą przywrócony, przyniósł nam wiele darów: dał nam Ojczyznę wolną, swobodę wyznawania wiary św., poszanowanie od obcych. Jednak nie zewszystkiem ziściły się nasze nadzieje. Po kilku bowiem latach wzrastającej pomyślności nastąpiły znowu ciężkie warunki życiowe, trudności gospodarcze i dla bardzo wielu walka o chleb codzienny. A równocześnie duch ciemności i przewrotu napędza chmury niedowiarstwa i błędnowierstwa na firmament życia katolickiego, aby do dusz troskami ziemskimi przygnębionych wlewać ponadto gorcz ducha, zniechęcenie do Boga i tak pozbawiać lu-

dzi ostatniej pociechy, jaką jest ufność w Bogu i słodycz z łask Jego płynąca.

Dzisiejsze warunki społeczne są istotnie ciężkie i przykre. Winę za te przykre stosunki, jakie się wytworzyły, jedni zrzucają na drugich. Lecz ludzie dobrej woli dokładają starań, aby stwierdzić istotne przyczyny tego smutnego stanu i aby znaleźć środki lecznicze, mające ludzką wyprawę z błędnej tej walki społecznej na drogi warunków pomyślniejszych.

Obecne ciężkie położenie nie przyszło nagle i niespodziewanie. Przewidzieli je i przygotowywali społeczeństwa na jego spotkanie mężowie o wielkim umyśle i sercu. Zwłaszcza Papieże ostatnich czasów, natchnieni widocznie od Ducha Bożego, już od półwieku zgórą nawoływali do zwrócenia baczonej uwagi na przygotowujące się przeobrażenia społeczne i podawali sposoby odpowiednie do uporządkowania warunków pracy, zarobków, płacy i życia pracowników. Oto już przed czterdziestu laty Papież Leon XIII w liście swoim z dn. 20 kwietnia 1890 do ówczesnego Arcybiskupa Kolońskiego pisanym, o sprawach tych tak mówił: „Czcigodny Bracie, wiadomo Ci dobrze, że ona wielka kwestja, którą nazywamy socjalną czyli społeczną, stała się tak ważną i krytyczną, iż rządy europejskie zajmują się nią z największą troskliwością. Wiadomo Ci także, że My od wielu lat tą sprawą się zajmujemy i usiłujemy wyjaśnić, jakie są wewnętrzne przyczyny tego zła i jakie najskuteczniejsze przeciwko niemu lekarstwo”.

A w rok później Wielki ten Papież rozwija w wiekopomnej encyklice p. t. *Rerum novarum* swe myśli przetrawione w długoletnim głębokim rozważaniu. Z zadziwiającą trafnością wyjaśnił w rzeczonyj encyklice najzawilsze kwestje związane z pracą i utrzymaniem robotnika. Poruszył w niej prawo pracującego do godziwego zarobku, do zarabiania tyle, ile mu potrzeba na utrzymanie rodziny oraz na poczynienie pewnych jeszcze oszczędności na lata starości. Wskazał na obowiązek wszystkich warstw współpracy z sobą, na obowiązek państwa troszczenia się o dobrobyt ogółu i opiekowania się ubogimi, kobietą i dzieckiem. Przestrzegł przed naruszeniem zasady własności prywatnej, przed gwałtami i zaburzeniami, przed podburzaniem mas a zalecił uczciwe, szczerze dla pracownika działające organizacje społeczne.

Wśród tych rozważań Papieża jedna jego uwaga szczególnie jest dla nas chrześcijan ważna. Stwierdza on słusznie: „Zaiste wielka ta sprawa wymaga trudu i współpracy innych także czyn-

ników: naczelników państw, pracodawców i bogatych, wreszcie samego ludu roboczego, o którego los tu chodzi; bez żadnego jednak wahania stwierdzamy, że próżnemi będą wszystkie wysiłki ludzi, jeśli będzie zlekceważony Kościół. Kościół bowiem dobywa z ewangelji nauki, które taką mają moc, że walkę społeczną mogą doprowadzić do porozumienia albo przynajmniej odjąć jej ostrość i uczynić łagodniejszą; Kościół dalej nie tylko oświeca umysł, ale stara się nadto pokierować życiem i obyczajami jednostek zapomocą przykazań swoich; on też polepsza warunki życia sfer roboczych licznymi dziełami na ten cel stworzonymi. A to wszystko czyni w tym celu, by wszystkie klasy wspólnie złączyły swoje rozważania i swoje siły ku możliwie najskuteczniejszemu rozwiązaniu kwestji robotniczej”.

Pozostawmy czynnikom innym rozpatrywanie środków materialnych, służących do złagodzenia obecnego przesilenia gospodarczego. W niniejszym liście pasterskim pragniemy wskazać wam, ukochani diecezjanie, na pocieszenie i pokrzepienie, jakie Kościół dla pracujących czerpie ze źródeł nadprzyrodzonych od Pana wszechrzeczy i Opiekuna ludzkości. A naprzód trzeba mimo całej powagi i ciężkości obecnego położenia uświadomić sobie, że ono nie jest ani beznadziejne ani nieprzewycięzalne. W dziejach narodów były już cięższe chwile i nasz naród także niejednokrotnie już w czasie tysiąc wiekowego swojego istnienia przechodził bardzo ciężkie momenty — jednak za łaską Bożą i z pomocą swojej siły żywotnej z takich przesileni wychodził zwycięsko, wyleczył swoje rany, naprawiał własne błędy i winy i wiódł znowu żywot pomyślniejszy. A i Pismo św. — to słowo nieomyłne Boga — pociesza, iż „choroby narodów nie są nieuleczalne (Ks. Mądr. I—14)”. Ale Pismo św. mówi o narodach bojących się Boga.

Przeto abyśmy mieli prawo do pomocy Bożej, winniśmy przede wszystkim chować wśród siebie świętą bojaźń Boga, będącą nieodzownym warunkiem błogosławieństwa Bożego.

Głównym środkiem do rozwiązania kwestji społecznej t. j. do naprawienia poplątanych warunków pracy i utrzymania jest nadprzyrodzona wiara chrześcijańska. Ona to w czasie, w którym panowały największe ponizienie jednych a brutalna przemoc drugich, rzuciła pierwsze promienie światła oświetlającego niesprawiedliwość i nieuczciwość w stosunkach ludzi. Wiara chrześcijańska wykazała klasie uciskającej niesumienność postępowania z bliźnimi a niewolnikom lub robotnikom dała świadomość swej ludzkiej i chrze-

ścijańskiej godności. Wiara chrześcijańska wskazując na ubogiego Chrystusa-robotnika uczyła każdego robotnika poszanowania dla swej pracy i swego stanu, uczyła go cierpliwości i opanowania siebie wskazując mu łaskę Boga i zasługę nadprzyrodzoną jako wielki a pewny zysk obok płacy doczesnej.

Ale na tem pocieszaniu Kościół nie poprzestawał. Wzywał nadto tych, których łaskawość Boża większem obdarzyła mieniem, do czynnego wspierania brata będącego w potrzebie „Błogosławieni miłosierni—mówi do nich, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mat. 5. 7). — „Zamknij jalmużnę w sercu ubogiego, a ta cię wyprosi ode wszęgo złego” (Eccl. 29, 15) — „Grzechy swoje jalmużnami okupuj a nieprawości swe miłosierdziem nad ubogimi a podobno odpuści Pan grzechy twoje” (Dan. 4, 24) — oto słowa Pisma św. przypomniane przez Kościół.

Zachęty zaś słowne Kościół katolicki popierał czynem. Roztaczał opiekę nad ubogimi, dziećmi, sierotami, szpitalami, lazaretami, ochronami. W tym celu tworzy bractwa i zakony, z których jedne jak Bonifratrzy, Tow. św. Wincentego à Paulo, Zgromadzenie św. Elżbiety opiekują się chorymi, inne jak Trynitarze stawili sobie za zadanie opiekę nad więźniami i niewolnikami, inne jeszcze jak Zgromadzenie Dobrego Pasterza ratują opuszczone dziewczęta a cały szereg Zgromadzeń zakonnych prowadzi — sierocińce, ochrony i szkoły. Troszczył się Kościół o uczni i czeladź rzemieślniczą — skupiał rzemieślników w cechy, których sztandary od wieków widać w naszych świątyniach i których członkowie z Kościoła i wiary czerpią zachętę do pracy i dobrego życia.

A dzisiaj czyżby człowiek z pracy rąk swoich się utrzymujący, tej podniety wiary nadprzyrodzonej i tej opieki Kościoła już nie potrzebował? Czy dzisiaj zastąpią mu ją może hasła rzucone w oczy: o sile proletariatu, o prawach klasy robotniczej, słuszności wszystkich jej żądań? Hasła te brzmią już od lat dziesiątków, wprowadzono je też w pewnej części w życie — a stan robotniczy nie tylko nie doszedł do zapowiadanego uszczęśliwienia, ale cofnął się jeszcze w większy niedostatek — tak, że dzisiaj wielu robotników nie tylko odpowiedniejszej płacy ale nawet już pracy znaleźć nie może.

Bo warunki życia społecznego podobnie jak i życia jednostki zależne są od praw doskonalszych i mądrzejszych, niż są prawa przez człowieka wymyślone. Życiu jednostki i ludzkości sam Bóg-Stwórca nadał przepisy i prawa odpowiednie do wszystkich potrzeb człowieka, wszystkich przemian i wszystkich czasów. I tylko te

prawa Boże uchronić mogą człowieka czy ludzkość przed nędzą.

A prawa te podaje nam nieustannie Kościół nasz w ewangelji Chrystusowej. Mówią one naprzód o tem, że nierówność społeczna, jaka zawsze istniała i istnieć będzie, jest wprawdzie z woli Boga ale łagodzona być powinna przez stosowanie przykazań Bożych. Najjaskrawiej niedola i nędza występują tam, gdzie się objawia zanik religijności, gdzie klasy posiadające do pracowników stosują miast przykazań miłości, sprawiedliwości i miłosierdzia, tylko twarde i suche prawa prawodawstwa świeckiego a robotnicy zapominając o czwartem, piątym i siódmym przykazaniu Bożem, pracę swoją przeplatają złośliwością, zlorządzeniem lub nieuczciwością.

Zło, które ludzkość toczy, pochodzi z winy ludzi; Bóg i Jego Kościół pragną ją z tej zmyły uleczyć. By się to jednak stać mogło, potrzeba, aby zwierzchność i podwładni poddali się szczerze i chętnie kierownictwu Bożemu. Póki jawne i ukryte knowania ludzi przewrotnych i niedowiarków przeciwko wpływowi chrześcijańskiej wiary nie będą nie tylko przez zwierzchność ale także przez robotników powstrzymywane, stan roboczy pić będzie z tego źródła nie siłę do uczciwej pracy nie słodycz pomyślności, lecz truciznę duchowej i materjalnej nędzy. Daremnie silić się będą i Kościół i inne zwierzchności około opanowania społecznych niedomagań, około podniesienia tych wielkich rzesz robotniczych i około stworzenia im pomyślnych warunków życia, jeżeli bezkarne szerzyć się będzie zaczepianie zasad religijnych tych rzesz, gorszenie ich, niszczenie w ich sercach szlachetniejszych uczuć, jeżeli na oczach tych rzesz zohydzać się będzie Chrystusa, Jego naukę, Jego prawa moralne, Jego Kościół. Zwierzchność zaś dozwalająca znieważać Majestat Boży, podcina podstawy swojej własnej powagi a społeczeństwo, które taki stan rzeczy toleruje, niszczy swe soki żywotne.

Przeto pierwszym warunkiem poprawy przykrych obecnych stosunków społecznych jest powrót do czci Bożej, do posłuchu dla Jego przykazań — jest obowiązek wszystkich, zwierzchności państwowej i prywatnej jak i rzesz pracujących — obowiązek zwalczania nieprzyjaciół Boga i ich złośliwych knowań.

W tym celu duchowieństwo niechaj nie pomija niczego, aby wiernych, szczególnie zaś tę wielką rzeszę pracą codzienną utrudzoną pociągać na nabożeństwa, rozgrzewać ciepłem serdecznych kazań, rozniecać w ich sercach ufność i miłość ku Bogu, wskazy-

wać na piękno cnót i pobożności. Niechaj duchowieństwo zaleca im częstsze przyjmowanie sakramentów św. i odmawianie codziennego pacierza. Te bowiem środki Pan Jezus, najlepszy Pasterz, stosował w obec otaczających Go rzesz, trapiionych także ubóstwem i niedolą. Pod działaniem Słowa Bożego i w cichej rozmowie z Panem Bogiem, pod wpływem łaski sakramentalnej gorycz dusz się rozplywa, tają mroźne uczucia złości i buntu a wyrasta kwiat cierpliwości i zacności życia.

Obok pobożności wielką odgrywają rolę w zagadnieniach społecznych zgodność i dobra wola. Wykazuje nam doświadczenie ostatnich czasów, ile szkód, ile strat, ile nędzy na stan robotniczy sprowadziły wszczepiana mu przez niesumiennych ludzi nienawiść do innych stanów, upór względem warunków podawanych przez chlebodawców i porzucanie pracy bez dostatecznego powodu. Czyż nie tak było? Były chwile, że strajk wybuchał po strajku a na zapytanie o przyczyny porzucenia pracy robotnicy odpowiadali, że taki przyszedł skądys rozkaz. I wielkie rzesze strajkujących robotników bezlitośnie patrzyły na marnujące się plody rolne, na głodujący inwentarz, na chwastem porastające pola. Zastanówmy się szczerze nad tem, czy może dzisiejsza niedola nie jest przynajmniej w części zawinioną pokutą zesłaną przez Stwórcę za tamte nadużycia? Jeśli tak jest, przyjmijmy tę pokutę ze sercem skruszonym, ale równocześnie także z postanowieniem, że już nigdy i przez nikogo nie damy się skusić do lekceważenia, do marnowania darów Bożych. A Ojciec niebieski widząc tę skrucę w naszych sercach przyspieszy objawienie nam Swego miłosierdzia dając nam poprawę dzisiejszego społecznego i gospodarczego położenia.

Rozniecajmy nadto w swych sercach wzajemną życzliwość i ufność i pragnienie zgody. Przecież chlebodawca nie jest wrogiem robotnika ani robotnik wrogiem chlebodawcy. Tak przedstawiają ten ich wzajemny stosunek tylko burzyciele społecznego porządku, aby z tego przez siebie wywołanego zamieszania osobiste ciągnąć zyski. Chlebodawca jest wskazany na pracę robotnika a robotnik wskazany jest na pomoc chlebodawcy w uzyskaniu pracy i zarobku. Dlaczegoż więc mieliby się nienawidzić, dlaczego rozluźniać węzeł ich łączący i uprzykrzać sobie wzajemnie życie? Słusznie nawołuje św. Paweł apostoł: „Jeśli można rzec, ile z was jest, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie” (I. do Rzym. 12, 18). Zgoda między chlebodawcami a pracownikami łatwiej niż niezgoda usuwa nieporozumienia, umożliwia spełnianie słusznych żądań pracowników i napawa

ich spokojem wewnętrznym, z którego znowu płynie większa chęć i moc do pracy.

Naprawa społecznego położenia klas robotniczych zależna jest także od podniesienia w tych klasach poziomu oświaty religijnej, społecznej i obywatelskiej. Oświata jest każdemu człowiekowi tak potrzebna jak chleb codzienny i podobnie, jak chleb pożywia, utrzymuje i rozwija ciało, tak oświata wzmacnia ducha i czyni go zdrowym i sprawnym.

A naprzód potrzebna jest człowiekowi oświata religijna obejmująca znajomość Boga, prawd wiary św., Boskiego prawa, ustroju, działalności i zarządzeń Kościoła, wreszcie obowiązków religijnych. Sposobność do zdobywania sobie tej oświaty i do jej pogłębiania wierni mają w Domach Bożych, w książkach i pismach religijnych oraz w organizacjach kościelnych. Słuchając lub czytając podniosłe nauki o rzeczach nadprzyrodzonych, o szlachetnych czynach ludzi zacnych i poświęcaniu się osób pobożnych, robotnik nawet najciężej niedolą gnębiony, o tej niedoli na pewien czas zapomina i jej kolca już tak boleśnie nie odczuwa.

Poza pouczeniami religijnymi oświata podaje jeszcze tyle pięknych myśli, zajmujących i kształcących ducha tyle szlachetnych wywołuje uczuć, tyle daje zachęty do dobrego postępowania, że staje się przyjaciółką każdego człowieka, a już prawdziwą dobrodziejką dla człowieka ciężko pracującego.

Przeto dla złagodzenia swego ciężkiego położenia stan robotniczy niech się garnie do zdobycia odpowiedniej swym potrzebom oświaty, niech korzysta z każdej dobrej sposobności, aby rozszerzyć zakres swej wiedzy i aby się dobrze zaznajomić z zagadnieniami, które go otaczają, by móc odróżniać złe wpływy od dobrych a fałszywych doradców od prawdziwych przyjaciół stanu robotniczego. Oświata ma robotnika nauczyć rozumnie myśleć, ma go podnosić moralnie i wychowywać go na dobrego człowieka, pracownika i członka społeczeństwa. To oświecanie stanu robotniczego jest obecnie tem konieczniejsze, że stan ten wszedł w całej pełni w zakres życia publicznego i współdziałania w zespole państwowości. Jeśli robotnik ma być świadom swoich praw i swoich obowiązków publicznych, trzeba go w tem uświadamiać—a uświadamiać w szczeroci i prawdzie.

Niestety często płynie oświata korytem zbrukanem. Często truje ona umysły i serca, gdy ją podają złe pisma i książki, przewrotne wykłady i przemowy. Wtenczas z niedostatkiem materialnym

robotnika łączy się jeszcze niebezpieczeństwo obniżenia wartości jego ducha. Cóż zatem czynić? Niechaj kapłani i inne osoby lud szczerze miłujące otoczą go serdeczną opieką, niech mu dają do ręki dobre pisma i książki i niech go skupiają w odpowiednich organizacjach, w których obok omawiania potrzeb materialnych ludu pracującego budzić się będzie także poczucie jego godności katolickiej, zawodowej, społecznej i obywatelskiej. Im szerszym warstwom w narodzie dostępna będzie zdrowa oświata, tem więcej będziemy mieli rozumnych mężów, sumiennych matek, cnotliwej młodzieży, pracowitych obywateli, a tem mniej będzie podłości, rozbicia i wzajemnego zwalczania się klas.

Najpewniej zaś zdobywa katolik tę pożyteczną oświatę w stowarzyszeniach katolickich. W czasach rozwoju chrześcijaństwa nie tylko życie religijne ale także zawodowe i stanowe rozwijało się z pomocą bractw, stowarzyszeń i związków katolickich. A w naszych czasach Papież, Biskupi, Duchowieństwo, wspierane przez osoby świeckie ludowi oddane, nieustannie nawołują lud katolicki do organizowania się w duchu chrześcijańskim w celu przyswajania sobie dobrodziejstw oświaty i kultury opartych na zasadach Chrystusowych.

Oby jaknajwięcej było takich, którzyby tego nawoływania posłuchali. Mamy różnego rodzaju i różnej nazwy organizacje, lecz katolik winien zawsze wprzód zbadać, czy upatrzone przez niego stowarzyszenie działa zgodnie z przepisami Wiary św. i Kościoła. Gdzie tego zgodnego działania niema, tam kryje się niebezpieczeństwo dla jednostek i dla całego porządku społecznego. Wszakże przewroty ostatnie, te groźne zamieszania w krajach i państwach najczęściej przez złe organizacje niezgodne z prawem Bożem były wywołane. Wielu członków, zresztą uczciwych do walk wywrotowych, bratobójczych, niszczycielskich bezwiednie dopomagało, bo tego owe organizacje od swych członków wymagały.

Gdy obecnie posiadamy już stowarzyszenia katolickie młodzieży, robotników, rzemieślników, mężczyzn i kobiet, diecezjanie nasi powinni przede wszystkim do takich stowarzyszeń się garnąć, aby one przez was zasilane mogły zaważyć na kształtowaniu się naszych stosunków religijnych, społecznych a nawet państwowych.

Obecne ciężkie położenie materialne niech nam nie zamyka oczu na niebezpieczeństwo oziębienia się wiary, na niebezpieczeństwo rozbicia chrześcijańskich małżeństw i rodzin przez wrogie im

ustawy, na niebezpieczeństwo oderwania was od Kościoła i jego pociech nadprzyrodzonych.

— Ale na odwrót nie spuszczaćcie też nigdy z oka tej prawdy, że duch bezbożności i zepsucia moralnego niesie z sobą zawsze także zgubę porządkowi społecznemu i gospodarczemu. Bezbożność jest główną przyczyną biedy i nędzy, ona zakłóca porządek między ludźmi przez Boga ułożony, ona wypacza sumienia i serca, które tak ważną rolę odgrywają w stosunkach społecznych. Bezbożność zbratana z okrucieństwem doprowadziła do nędzy kraj ongi tak bogaty jakim była Rosja.

Przeto wśród starań około przywrócenia wśród nas dawnej pomyślności gospodarczej, około dostarczania pracy bezrobotnym, a chleba głodującym, około uporządkowania rolnictwa, przemysłu i handlu i wszystkich innych ogniw, z których spleciony jest porządek społeczny, niech społeczeństwo postawi na naczelnem miejscu poszanowanie Boga i Jego św. wiary. Niech się tego poszanowania domaga od władz, od stronnictw, od organizacji i od wszystkich warstw narodu.

A wówczas spełni się zapowiedź Boga przez Pismo św. światu dana: „Słuchajcie głosu mego, a będę wam Bogiem a wy będziecie mi ludem, a chodźcie każdą drogą, jaką wam przykazałem, aby wam dobrze było”. (Jerem. 7,23). Amen.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie zawsze z wami.

Dan w Łomży, dnia 15 stycznia 1931.

† Stanisław Bp.

\* \* \*

*Powyższy list pasterski będzie odczytany w miejsce kazania w niedzielę d. 7 lutego b. r. w kościołach parafjalnych, w kaplicach publicznych i na nabożeństwach szkolnych.*

Przy nadchodzącym Wielkim Poście WW. Ks.Ks. Proboszczowie zechcą zwrócić uwagę na przepisy postne zawarte w kan. 1250—1257. Na mocy kan. 1245 przysługuje Ks.Ks. Proboszczom prawo dyspensowania ze słusznej przyczyny w poszczególnych przypadkach osoby lub rodziny od abstynencji i od postu ścisłego, za wyjątkiem Wielkiego Piątku.

Osoby korzystające z dyspensy winne w każdym dniu odmówić Ojciec nasz, Zdrowaś Maryjo i Chwała Ojcu na intencję Kościoła oraz w miarę możliwości złożyć na cele dobroczynne jałmużnę do puszek, którą z napisem, „jałmużna postna” należy umieścić w każdym kościele. Ofiary te powinny być wyjmowane z puszek najczęściej i po Wielkim Poście przesyłane do Kurji Biskupiej, ze wzmianką, że to są ofiary postne.

## № 11.

**Czas komunji św. wielkanocnej.**

Kurja Diecezjalna podaje do wiadomości WW. Duchowieństwa, iż na mocy indultu Stolicy św. czas wielkanocnej komunji św. w naszej diecezji w roku bieżącym trwa od niedzieli starozapustnej (Septuagesima) aż do niedzieli czwartej po Wielkiejnocy włącznie. Dla chorych osób w podeszłym wieku i dla kalek przedłużyć mogą WW. Ks.Ks. Proboszczowie czas ten jeszcze o jeden lub dwa tygodnie.

## № 12.

**Statystyka ludności parafjalnej.**

Wobec przeprowadzenia w ubiegłym miesiącu powszechnego spisu ludności w Polsce, WW. Księża Proboszczowie zechcą nadesłać do Kurji dokładną statystykę ludności parafjalnej.

## № 13.

**Składki na cele kościelne.**

Zarządzenie Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Ordynariusza co do składek diecezjalnych lub pozadiecezjalnych pozostaje w mocy i w 1932 roku. Składki zaś zaległe z roku 1931 WW. Ks. Proboszczowie zechcą odesłać do Kurji Biskupiej.